



Charakterem podobni Panu

„Ja za nimi proszę [...] aby wszyscy byli jedno [...], żeby świat poznał, że Ty Mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i Mnie umiłowałeś” – Jan 17:9,20-23 (NB).

Przypominamy, że słowa te były wypowiedziane przez naszego Pana onej nocy, w której był zdradzony; prawdopodobnie w drodze, gdy po spożyciu Ostatniej Wieczerzy w górnym pokoju, Pan i Jego uczniowie szli do ogrodu Getsemane. Tymi, za którymi On się modlił, z pewnością byli apostołowie, a raczej jedenastu z nich w owym czasie; ponieważ w tej modlitwie Pan powiedział: *„Strzegłem ich i żaden z nich nie zginął, tylko on syn zatracenia”*. Kontekst jednak wskazuje, że ta modlitwa naszego Pana obejmowała także wszystkich Jego wiernych naśladowców w całym Wieku Ewangelii. Myśl taka ujawnia się w Jego słowach: *„Nie tylko za tymi proszę, lecz i za innymi, którzy przez słowa ich, uwierzą w Mnie”*. Modlitwą Pana było, aby Jego naśladowcy byli jedno, tak jak On z Ojcem byli jedno – aby mogli dojść do podobnej jedności, do jedności umysłu.

Werset ten jest najlepszym dowodem, że Pan nasz Jezus i Ojciec Niebieski nie są jedno w tym znaczeniu, że stanowią jedną istotę. Jezus nie mógł przecież modlić się, aby wszyscy Jego naśladowcy stali się jedną osobą. Jedność, o jakiej jest mowa w tym wersecie i w kilku innych, jest jednością woli, zupełną harmonią woli, jednością celu. Pan powiedział: *„wszakże nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”* (Łuk. 22:42). W taki sposób doszedł On do zupełnej jedności i harmonii z Ojcem, z Jego wolą i planem. Nie stało się to za obopólnym ustępstwem, jak czasem bywa pomiędzy ludźmi, gdy każdy robi pewne ustępstwa, wyrzeka się swoich praw itd., aby zjednoczyć się z innymi.

W odniesieniu do ludzkości tego świata pierwszą troską naszego Pana – zanim jeszcze stał się Zbawicielem świata i Pośrednikiem Nowego Przymierza – było wybranie Kościoła. Dzieło to On wtedy rozpoczynał i w tej największej trosce wypowiadał tę znamiennej modlitwę. Jego pragnieniem i modlitwą było, aby wszyscy członkowie Kościoła mieli jedność celu i woli, aby ich wola była zgodna z Jego wolą. W innych miejscach Pismo Święte wyjaśnia, że można do tego dojść przez stanie się umarłym, w znaczeniu przenośnym, czyli przez zupełne poddanie swej woli pod wolę Bożą.

Dwie przyczyny rozterek

Mężczyzna lub niewiasta jest tylko tym, czym jest jego (lub jej) wola i co wola ta może zdziałać z ciałem i z okolicznościami, w których się znajdują. Tak więc od

samego początku naszego uczniostwa pierwszym, czego musimy dopilnować, jest to, aby być umarłymi pod względem naszej woli, a żywymi w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Ci, którzy dochodzą do takiego stanu, nazywani są Nowymi Stworzeniami. Tacy otrzymują ducha świętego, co jest dla nich jakby zapoczątkowaniem nowego umysłu, nowej woli. W proporcji jak dochodzą do tego, w takim też stopniu dochodzą do jedności z innymi, podobnymi Nowymi Stworzeniami.

Jeżeli pomiędzy ludem Bożym zachodzą rozterki, to wynikają one z braku wierności, albo z braku znajomości. Ci, którzy nie są dosyć wiernymi, będą z czasem odwiani i odejdą. Bóg nie życzy sobie zmuszać kogokolwiek do bycia w swej rodzinie. Szuka On takich, którzy by Go chwalili w duchu i w Prawdzie, którzy są wierni pod każdym względem. Na wybranie klasy Kościoła wyznaczył cały Wiek Ewangelii. To dzieło wybierania trwa już dziewiętnaście stuleci, a wybrane ma być tylko „Maluczkie Stado”. Wynika z tego, że będzie to bardzo wyjątkowa klasa wybranych i wiernych. Ci, którzy klasę tę będą stanowić, postępują wiarą, a nie widzeniem.

Niewielu posiada taką wierność w stosunku do Boga i do sprawiedliwości, aby kroczyć tą drogą, a świat i wszystkie jego zamysły oraz korzyści uważać za nic, albo za śmieci. W miarę jak niewystarczająco wierni odchodzą, wierni spajają się coraz bardziej, dochodzą do coraz bliższej jedności. To z konieczności będzie prawdą w każdym czasie i w każdym kraju. Ci, którzy są prawdziwie wierni, z zamiłowaniem pełnią wolę Ojca i z zamiłowaniem kładą swe życie w Jego służbie. To zamiłowanie spaja ich w jedno.

Niesnaski maleją z dojrzałością

Pan mówi o jedności doskonałej – *„aby byli doskonalsi w jedno”*. W miarę jak każdy poszczególny członek wzrasta duchowo, staje się coraz bardziej sposobny i godny do wypełnienia miejsca lub sposobności mu wyznaczonych. Jednakże główną myślą wyrażoną w tym miejscu przez Pana, jest zupełność, kompletność. Mówił On o końcu tego Wieku, kiedy dzieło wybierania i kształtowania Kościoła będzie ukończone, dopełnione; wtedy wszyscy członkowie staną się jednym. To chwalebne dopełnienie będzie dokonane przez coś, co tylko Bóg może uczynić. Obecnie widzimy, że z powodu różnic cielesnych nie możemy wszystkiego widzieć i rozumieć jednakowo. Sprawy duchowe dostrzegamy obecnie, mniej lub więcej, jakby przez mgłę.

Wyraźnie i zupełnie, w obecnym czasie, widzieć nie możemy. Stąd zawsze przytrafiają się mniejsze lub



większe niesnaski, nawet pomiędzy tymi, którzy są zupełnie poświęceni woli Bożej. Niesnaski te powinny jednak zmniejszać się w miarę, jak dochodzimy do dojrzałości; aczkolwiek oko w oko we wszystkich sprawach widzieć nie będziemy prędeż, aż dostąpimy onej chwalebnej doskonałości, gdy przemienieni będziemy w pierwszym zmartwychwstaniu, „w okamgnieniu” (1 Kor. 15:51), „albowiem ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15:50.) W tych niedoskonałych ciałach musimy bojować i przejść nasze próby; a ci, którzy w tym boju przeciwko ciału, światu i Przeciwnikowi udowodnią swoją wierność aż do końca, dostąpią współdziedziectwa z Chrystusem w Królestwie, uczestnicząc w Boskim programie błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

Zdumiewające orzeczenie

Przy epifanii, czyli przy zajaśnieniu Pańskiej manifestacji, Bóg dokończy swoje obecne dzieło ćwiczenia Kościoła i świat zostanie poinformowany, że znajduje się pod inną dyspensacją. Gdy ludzie tego świata zrozumieją dobrze tę sprawę, poznają prawdziwość słów naszego Pana, wypowiedzianych w Jego ostatniej modlitwie z uczniami, że Ojciec umiłował Kościół, tak jak umiłował Syna swego, Jezusa Chrystusa. Jest to bardzo zdumiewające oświadczenie. Dowodzi, że w naszym Panu nie ma nic samolubnego. Nie powiedział On: „Oni zawsze będą niższymi ode mnie. Nigdy nie dojdą do chwały, jaką ja zdobędę”.

Przeciwnie, Pan Jezus wiedział, że Ojciec Niebieski objawia swoją miłość i uznanie według zasad charakteru, dlatego wszyscy członkowie tego chwalebного grona

muszą odznaczać się charakterem podobnym do chwalebного charakteru Pana; to znaczy, że muszą być wiernymi w najwyższym stopniu. Muszą zademonstrować, że miłują sprawiedliwość, a nienawidzą nieprawości. Czytamy: „*Umilowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości; przetoż pomazał Cię, o Boże! Bóg Twój olejkami wesela nad uczestników Twoich*” (Hebr. 1:9). Został On pomazany, aby był Głową nad Kościołem; a w tym wersecie (Jan 17:24), Sam mówi o członkach Kościoła, że będą z Nim; nie jako niżsi, ale jako Jego współpracownicy, na tym samym poziomie. Świat pozna wtedy, że Ojciec umiłował Kościół, tak jak umiłował Jezusa. Rozumiemy, że Kościół będzie na tym samym poziomie, co Jezus; mimo to musimy jednak pamiętać, że Bóg uczynił Jezusa ponad wszystkim. Pozycją Kościół nigdy nie dorówna Chrystusowi.

Jest to dla nas zadziwiające zapewnienie, że Ojciec Niebieski miłuje nas tak, jak umiłował Chrystusa; że miłuje klejnoty w błocie, lub gdziekolwiek one mogłyby być znalezione! Jezus wybierał te charaktery z błota grzechu ludzkiego; a ci, którzy okażą się zwycięzcami – wiernymi, tak jak wiernym był Jezus – będą na zawsze przedmiotami najwyższej miłości u Ojca i uwielbieni zostaną z Jego Synem, Chrystusem Jezusem.

„Będę z Tobą, gdy przez wody wiedzie droga twa!
O, jak słodką, dobrą, pewną jest obecność ta.
I chociaż Pan w dniu pokuty zakryty przez fale;
Pewnie przez nie przeprowadzi – z Tobą będzie stale”.

Watch Tower
R-5358 (1913 r.)
„Straż” 1958/4 str. 54-56